

dancing (tom)



MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA

dancing

zaproszenie

wy wiewiórki tańczące wśród liści
wy cietrzewie profesjonalści
i wy wilki biegłe w saksofonie
i żyrafy i małpy i słonie
my za puszcza stęsknieni wygnańcy
posyłam wam zaproszenie na *dancing*

jazz-band

beczą owce kłapią wilcze kłanice¹
wyją psy
płaczą koty w tęsknocie
o wy dzikie zwariowane tańce
szczęście nasze psie wilcze i kocie

zaklinacze węży

musimy się łączyć rozłączać
giąć i przechylać i prężyć
jak dwie kobry które rozhuśtał
dziki flet *zaklinacza* węży

motyl

dotknęłam pana jak *motyl* egreta²
przepraszam
to było niechcący
pan jest jak *czarny irys* smukły i gorący
zapomniałam
że jestem *kobietą*

¹*kłanice* — zęby. [przypis edytorski]

²*egreta* — rodzaj ozdoby kapelusza. [przypis edytorski]

dancing

wśród małp skaczących w koło
małpim obyczajem
w tłumie krów i niedźwiedzi
w poryku i pisku
my jak *adam* i *ewa* upojeni rajem
tulimy się tańcząc w uścisku

dancingowe zabawki

te parasolki mniejsze niż otwarte powoje
powiedz mi na co służyć mają
czy by oczy zasłonić przed spojrzeniem twojem
jak przed *słońcem*
w tym zimowym maju

fokstrot

pocałunki z florydy
angielskie imiona
pod gwiazdzistą banderą
murzyn w banjo bije
tańczymy czy pan chwycił mnie nagle *w ramiona*
tańczymy
czy rzuciłam się panu *na szyję*

w sieci

siatka na plecach moich
pleciona ze złota
szczepiła się z rękawem mojego dansera
w sieci złocistych oczek uwięzła *tęsknota*
tak się miota
że siatkę musimy rozdzierać

miss ameryka

BLUES

i cóż ci z tego przyjdzie żeś *miss ameryką*
że masz ciało wenery a twarzyczkę kotka
nie znasz mego tancerza nigdy go nie spotkasz
nie zakocha się w tobie z namiętnością dziką

on *mnie* wybrał i zmierzył podług swych kanonów
i rzekł że w całym świecie takiej drugiej nie ma
nie patrz na mnie z gazety tak dumnie jak z tronu
bo dla niego jednego ja jestem miss *ziemia*

tytanic

tańczyli sny wachlarze brylantowe tęcze
ktoś komuś szeptał w tańcu: tak — na śmierć i życie —
wszedł steward rzekł a wszyscy stanęli jak wryci
ladies and gentlemen
danger

strach

zmęczyłam się charlestonem ach chodźmy odpocząć
wśród parawanów chińskich gdzie się smoki droczą
o tu na tych poduszkach pod tym abażurem
lecz o czym pan rozmyśla w milczeniu ponurem
pan tak pobladł i oczy ma pan jak ze stali
Boże on chce mię objąć tak jak *tam na sali*

młodzi

my *bez serca* młodzi a już starzy
chcemy tylko tańczyć i milczeć
życie szarpie nas jak kły wilcze
lecz ktoś pozna to po naszej twarzy

kochać pragnąć *kłamstw* odwieczna gama
nasz słownik ich nie zawiera
i po cóż mielibyśmy kłamać
albo umierać

ekscentrycy

tańczą dziś w dansingu *indra*
mister *shean* ze swoją panią
on pół diabła ona anioł
w równych frakach i cylindrach
twardzi jak rzeźbione drzewo
łżejsi niż łabędzie puchy
z jakąś pasją obląkańczą
wykonują wspólne ruchy
idą razem w prawo w lewo
papierosy z ust wyjęli
równocześnie się potknęli

przewrócili wstali tańczą
brzmi najnowszy fokstrot *lonab*
murzyn w śmiech a jazz-band ryczy
w wiecznej zgodzie mąż i żona
ekscentrycy *ekscentrycy*
on pochwycił się za serce
ona także

z twarzą białą
i serce mu bić przestało
równocześnie i tancerce
murzyn w śmiech a jazz-band ryczy
ekscentrycy ekscentrycy

valentino

TANGO

to twoje oczy duszne z senną powieką
to twój gest wdzięk zwierzęcy nerw twarz blada
valentino! valentino! tyś niedaleko
skoro cień twój ruchliwy na ekran pada

tańczysz jak dawniej smukły gorący niemy
jak dawniej patrzysz w oczy swojej partnerce
choć twoje świetliste filmowe serce
wie już dzisiaj to *wszystko* czego nie wiemy

chwila na werandzie

wicher u okiennic zgrzyta
drzewa są raz głośniejsze raz cichsze
a księżyc jest jak pierś srebrzysta
z miłości
na wichrze
odkryta

ramię tancerza

ramię pana poznane wśród tanecznej drogi
jest jak mur nieugięte
jak żelazo twarde
czy słabość wzbudza w panu litość czy pogardę
nie proszę pani
zachwyt pełen dzikiej *trwogi*

blues

tańczymy dalej

wszystko to takie proste tak szczerze
jak *dąb* jesteś szumiący wesóły
a ja w zielonej sukni
w naszyjniku z pereł
czymże jestem
bukietem *jemiół*

gwoździak z szanghaju

FOKSTROTT

zielony gwoździak chiński całowany deszczem
wzdychał *mało o mało* tsing tsong
i kołysany wiatrem szeptał *jeszcze jeszcze*
tsing tsong ho hong
aż chwycony przez ciebie za zielone włosy
krzyknął z płaczem ach *dosyć*
tsong

przekwitła tancerka

ta pani wciąż jeszcze tańczy
wesoła jak młoda dziewczyna
lecz jest już w piękności swojej
nietrwała jak lichy jedwab
może barwy utracić na słońcu
może skurczyć się jak etamina³
a wówczas powiesz ją w szafie
pośród rzeczy o które nikt nie dba

jest ona już tylko na oko
kto ją szarpnie ten ją rozedrze *na zawsze*
ostrożnie z nią młodzi tancerze
bo pięknie w tysiące *zmarszczek*
(o młodości wytrwała i dumna
o skóry jak angielskie zamsze
o twarze szerokie i twarde jak tarcze)
między danciem
a sercem jej starym
jest *most* w pasy złote i szare
jakie tam myśli się snują
jaka mądrość tam przejeżdża groźna
lecz o tym się ludziom nie mówi
bo słuchają patrząc na zegarek

³*etamina* — tkanina bawełniana o ażurowym splocie. [przypis edytorski]

a przed tym *jednym* co by może słuchał
musi milczeć tancerka *nietrwała i trwożna*

piekło

na dancing oświetlony z góry i okrutnie
wciągnięto bladą laureę
drżącego filona
i za gzy jaworowe
za różane kłótnie
kazano im tańczyć *charlestona*

kula rewolweru

INTERMEZZO

ileż to głów uczonych
męczy się i poci
nad konstrukcją torpedy
do śródgwiezdnej jazdy
nie wiedzą że mam w ręku
uproszczony pocisk
który mnie w każdej chwili
wystrzeli na *gwiazdy*

przedwiośnie

dwa obłoki na pustym niebie
i my w oknie salonu sami
chmury tulą się mocno do siebie
krzycząc *błyskawicami*

krzyk jazz-bandu

mówisz że jazz-band jest dziki
że płacze jak wicher w kominie
i że cię przeraża
to minie
nuty życia czyż nie są dzikie
życie jest zamętem i krzykiem
przecież przyszliśmy na świat wśród takiej *muzyki*

szejk

FOKSTROT

mój nieznajomy arab (więcej o nim niewiem)
ma burnus⁴ jak śnieg biały i dzikie pierścienie
pachnie na miłą ambrawą sandałowym drzewem i jest w pół gentlemanem
a w pół znów marzeniem

raz w kawiarni wśród ludzi *spojrzeć* na mnie raczył
rozpostarł nagle oczy jak czarne namioty
błysnął ogniem jak ogień do dalekiej klaczy
przesadził wszystkie mury ogrodzenia płoty

i bez rąk mnie pochwycił
przekrzyczał bez słowa
bez ruchu zgiął mi serce
jak dreszcz życiodajny
aż sam się siebie przeląkł
za *uśmiech* się schował
pogładził czarną brodę i znów był zwyczajny

pilot

INTERMEZZO SMUTNE

czy to *anioł* zlatuje na ziemię
z ramionami jak do uścisku
a zleciawszy wśród trawy drzemie
na szerokim wichrowym lotnisku

czy to chmura zapłonęła w górze
czemu rosa na trawach *czerwona*
anioł zleciał na płonącej chmurze
otwierając szeroko ramiona

palmy

BLUES

palmy zwykle tak ciche
rozśpiewane są dziś i męczeńskie
wicher ma ramiona męskie
chcą *gonić wicher*

i szumią rękami w chmurach
każdym ruchem wołając niestety
jak szalone związane *kobiety*
w bezsilnych skrzydłach i piórach

⁴*burnus* — długi, obszerny płaszcz bez rękawów, bardzo powszechny w krajach arabskich. [przepis edytorski]

skarga laury

więc skończone wszystko między nami
nie zobaczę cię więcej na ziemi
tłukę więc o drzewo koszyk z malinami
pocałunkami naszymi

zgubiony tancerz

zwiędły suknie i wachlarz z piór strusich
czas opada jak chmura szarańczy
wszystko kończy się prędzej niż *musi*
gra muzyka lecz nie ma z kim tańczyć

tancerz miły odszedł w dalszą drogę
gdzie jest nie wiem ani wy nie wiecie
jeśli *tu* go odszukać nie mogę
jakże znajdę go w *wielkim wszechświecie*

trzeba chodzić w masce

poszłam w masce zwinięta w pelerynę ciemną
z oczami zwężonymi
w migające sierpy
szczęście mnie nie poznało
i tańczyło ze mną
nie wiedząc że to jestem
ja której nie cierpi
i los też mnie nie poznał
i pomyślał sobie
czemuż nie mam dogodzić
tej *obcej osobie*

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pawlikowska-jasnorzewska-dancing-tom>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, *Dancing*. Karnet balowy, nakład F. Hoesica, Warszawa 1927.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksander Skrzekut, Ilona Kalamon, Monika Kępska, Paulina Chorońska, Paulina Stefańska, Paweł Kozioł, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).